

Lekcja Jana Karskiego dla naszego świata

Dziedzictwo Polaka Jana Karskiego, który bezskutecznie alarmował świat o tym, co Niemcy robili w Auschwitz, jest dziś moralnym wezwaniem do działania w obronie praw człowieka – pisze Clark YOUNG

W latach 2005–2009 uczęszczałem na Uniwersytet Georgetown, gdzie pięć dekad wcześniej wykłady prowadził polski profesor Jan Karski. Przez lata miałem jego pomnik – elegancką, stonowaną figurę znajdującą się na ławce przy szachownicy. W 2014 r. mój były profesor Derek Goldman poprosił mnie o pomoc w napisaniu sztuki upamiętniającej stulecie Karskiego w Georgetown (Karski zmarł w 2000 roku). Obejrzelśmy wtedy jego wstrząsające świadectwo – dokument filmowy *Shoah* Claude'a Lanzmanna, gdzie Jan Karski opowiadał po raz pierwszy od 35 lat o swoich przeżyciach wojennych. Czytaliśmy także pamiętnik Karskiego *Tajne państwo* oraz doskonałą biografię E. Thomasa Wooda *Karski. Jak jeden człowiek próbował zatrzymać Holocaust*. Historia Polaka to wspaniała opowieść o odwadze moralnej.

80 lat temu powstało Polskie Państwo Podziemne. 14 lutego 1942 r., w czasie okupacji Polski przez Niemcy i Rosję, rozkazem gen. Władysława Sikorskiego powołano [Armię Krajową](#) – największą armię podziemną świata. I właśnie tego Polskiego Państwa Podziemnego Jan Karski był kurierem. Jego zadaniem było zdobywanie informacji w okupowanej przez Niemców Polsce oraz przekazywanie informacji z podziemia działającego w Polsce dla polskiego rządu na uchodźstwie (we Francji, a później w Anglii). Jego umiejętności były w tej działalności idealne. Posiadał fotograficzną pamięć, znał wiele języków oraz odznaczał się wielkim bohaterstwem. Podróże Karskiego przez okupowaną przez Niemców Europę były niezwykle niebezpieczne. Został kiedyś pojmany i był torturowany przez Gestapo. Konspiratorzy z Polskiego Państwa Podziemnego pomogli mu w dramatycznych okolicznościach w ucieczce.

Działanie w ramach Polskiego Państwa Podziemnego dało mu cel oraz nadzieję. Wielu członków podziemia oddało swoje życie, aby Karski przeżył. Zdumiewające było dla mnie, jak wiele wyrafinowanych działań militarnych i wywiadowczych podziemia prowadzili Polacy. Mimo grożących im niebezpieczeństw ich determinacja była niesłychana. Ten spryt, odwaga i siły psychiczne charakteryzowały Jana Karskiego.

W 1942 r. przywódcy żydowski dowiedzieli się o jego misji w Anglii, gdzie składał raporty wielu wpływowym liderom o stanie okupowanej Polski. Błagali go, aby przedstawił przywódcom zagranicznym prawdę o horrorze Holocaustu, o tym, że naród żydowski podlega eksterminacji. Jego świadectwo było bowiem bardzo ważne. Przeszedł w przebraniu przez miejsca, które w podbitej Polsce zorganizowali Niemcy: getto w Warszawie, a następnie obóz przejściowy w Izbicy Lubelskiej. Wszędzie był świadkiem odczłowieczenia i śmierci. Sporządził, a następnie przekazał raporty przywódcom świata, w tym prezydentowi Stanów Zjednoczonych Franklinowi D. Rooseveltowi, sędziemu Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Felixowi Frankfurterowi oraz brytyjskiemu Sekretarzowi Spraw Zagranicznych Anthony'emu Edenowi. Pisał tylko prawdę, pisał o tym, co sam widział.

Niektórzy badacze argumentują, że spotkanie Jana Karskiego z prezydentem Franklinem D. Rooseveltem w 1943 r. po części przyczyniło się do tego, że prezydent uformował w 1944 r. Radę do Spraw Uchodźców, która ocaliła tysiące ludzkich istnień. Inni (w tym ja) uważają, że działania Roosevelta nadeszły zbyt późno – można było uratować więcej osób. Roosevelt nie zadał „jednego konkretnego pytania na temat [kwestii żydowskiej](#)” – poinformował Karski po spotkaniu z nim. Sekretarz Spraw Zagranicznych Anthony Eden nie zezwolił Karskiemu na zawiadomienie premiera Churchilla. Sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Felix Frankfurter wyznał, że nie wierzył Karskiemu opisującemu ogrom nazistowskich zbrodni. Po prostu nie był w stanie pojąć, jak ludzkość mogłaby być zdolna do takiej zbrodni.

Wspomnienia bohaterskiego Polaka *Tajne państwo* stały się w 1944 r. bestsellerem, ale nie zmieniło to nastrojów społecznych. Karski uznał swoją misję za porażkę. Ta porażka stanowi jedną z wielu ważnych [lekcji](#), jakie przekazuje nam Jan Karski.

W 1981 r. Jan Karski wygłosił przemówienie podczas Międzynarodowej Konferencji Wyzwolicielei, w którym powiedział: „Żydów zostawiono samych, by zginęli”. Dla mnie te słowa są bardzo ważne. Mówił o tym, że przywódcy oraz całe narody przyczyniły się do koszmaru Holocaustu – niewiedzą, niedbalstwem i brakiem działania. Dziedzictwo bohaterskiego kuriera Polskiego Państwa Podziemnego jest wezwaniem do poruszenia sumień i do działania. Karski wciąż nas uczy, „iż to wspólnota ludzka, nie siła rządów stanowi jedyną realną ochronę praw człowieka”.

Clark Young - Współautor książki „Pamiętaj to. Lekcja Jana Karskiego”. Tekst ukazał się w miesięczniku opinii "Wszystko co Najważniejsze" oraz w mediach światowych w ramach projektu "Opowiadamy Polskę światu" realizowanego przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.